

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Polityki
Społecznej
i Rodziny**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
WSPÓŁPRACY Z ORGANIZACJAMI
POZARZĄDOWYMI
(NR 33)
z dnia 16 września 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny – podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi (nr 33)

16 września 2026 r.

Podkomisja stała do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- prezentacja publikacji „Indeks odporności organizacji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce”,
- informacja na temat przygotowań do 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce w 2027 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Łukasz Jachimowicz** dyrektor Departamentu Społeczeństwa Obywatelskiego Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, **Cezary Maliszewski** zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikiem, **Piotr Barbucha** zastępca dyrektora Departamentu Ekonomii Społecznej Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, **Olga Piekarszewska** główny specjalista w Departamencie Turystyki Ministerstwa Sportu i Turystyki, **Jerzy Przybyłowski** dyrektor Biura Głównego Inspektora w Głównym Inspektoracie Sanitarnym, **Piotr Kryszewski** dyrektor zarządzający ds. zielonego Gdańska Urzędu Miejskiego w Gdańsku, **Adela Gąsiorowska** zastępczyni dyrektora Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, **Krzysztof Izdebski** członek zarządu i dyrektor ds. rzecznictwa i rozwoju Fundacji im. Stefana Batorego wraz ze współpracownikiem, **Marcin Farecki** główny specjalista w Departamencie Planowania i Rozwoju Polskiej Organizacji Turystycznej, **Łukasz Mikosz** prezes zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Turystycznych, **Jerzy Płókarz** prezes Krajowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej, **Alicja Szatkowska** prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych wraz ze współpracownikiem, **Katarzyna Adamska-Dutkiewicz** wiceprezes zarządu Federacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego, **Martyna Kowacka** naczelniczka Związku Harcerstwa Polskiego wraz ze współpracownikiem, **Julia Kluczyńska** ekspertka ds. rzecznictwa i działalności edukacyjnej Forum Darczyńców w Polsce oraz **prof. nzw. dr hab. n. prawn. Edyta Hadrowicz** ekspertka ds. prawnych i legislacji Parlamentarnego Zespołu ds. Dialogu Obywatelskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Oskar Błachut** i **Damian Norwiński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Tadeusz Tomaszewski (Lewica)**:

Panie i panowie, otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi. Witam państwa uprzejmie.

W porządku dziennym mamy dzisiaj dwa punkty. Po pierwsze, informację na temat przygotowań do 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce w 2027 r., po drugie, prezentację publikacji „Indeks odporności organizacji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce”, którą przedstawi Fundacja im. Stefana Batorego.

Witam państwa uprzejmie.

Witam uprzejmie reprezentujących Fundację im. Stefana Batorego – dyrektora ds. rzecznictwa i rozwoju pana Krzysztofa Izdebskiego, a także kierownika programu „Społeczeństwo obywatelskie” pana Filipa Pazderskiego. Jest z nami prezes Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego Katarzyna Adamska-Dutkiewicz, bardzo mi miło. Bardzo mi miło powitać również naczelniczkę Związku Harcerstwa Polskiego, harcmistrzynię Martynę Kowacką. Witam uprzejmie. Czy są już harcerze? Bo byli...

Głos z sali:

Szanowni organizatorzy Jamboree uczestniczą jeszcze w pracach na sali plenarnej, bo jest informacja Komisji.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Nie, tam już prace się skończyły, ponieważ osobiście brałem udział w tej debacie. Debata już się skończyła i zdążyłem przyjść. Chyba że poszli na posiłek albo w inne miejsce. W każdym razie byli na galerii, bo przedstawiano punkt ich dotyczący, który zakończył się 15 minut temu. W każdym razie przywitam ich serdecznie, jak tylko dotrą.

Witam serdecznie wszystkich pozostałych gości: pana dyrektora Łukasza Jachimowicza reprezentującego Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, Polską Organizację Turystyczną, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, przedstawicieli resortu sportu i turystyki oraz resortu edukacji, jak również przedstawicieli strony społecznej. Przy odpowiednich punktach, kiedy będą państwo zabierać głos, przedstawimy, kto dokładnie reprezentuje.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Nie wiem, czy wobec powyższego jest ktoś z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji? To może zrobimy w ten sposób, że przejdziemy do punktu drugiego, a w międzyczasie może pan z sekretariatu zorientuje się, czy harcerze nie zapomnieli o dzisiejszym spotkaniu.

W takim razie przechodzimy do punktu drugiego – prezentacji publikacji „Indeks odporności organizacji społeczeństwa obywatelskiego”. Bardzo proszę przedstawiciela fundacji, pana Filipa Pazderskiego, kierownika programu.

Kierownik programu „Społeczeństwo obywatelskie” Fundacji im. Stefana Batorego Filip Pazderski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, przede wszystkim bardzo dziękujemy za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie podkomisji i za zainteresowanie pracą fundacji. O samej organizacji może nie będę mówił. Wierzę, że jest państwu znana.

Od lat zajmujemy się wspieraniem społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, głównie wspierając finansowo, ale też w zakresie budowania jego kompetencji. Również z tej perspektywy przyglądamy się rozwiązaniom systemowym, które mogą wspierać funkcjonowanie organizacji społeczeństwa obywatelskiego, ale też szerzej pojętego społeczeństwa obywatelskiego w naszym kraju. Narzędziem, które ma pomóc nam w określeniu tych działań i przyjrzeniu się temu, w jakiej sytuacji są organizacje, jest właśnie „Indeks odporności organizacji społeczeństwa obywatelskiego”, którego pierwszą edycję niedawno przygotowaliśmy.

Może zrobię jeszcze dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, proszę się nie spodziewać, że większości rzeczy, o których będę mówił, okaże się dla państwa odkrywcza. Wierzę głęboko, że te sprawy są już państwu dobrze znane. Rzeczywiście ten indeks przede wszystkim opiera się na tzw. danych zastanych, czyli na wiedzy pochodzącej z badań realizowanych w Polsce regularnie, oraz na danych publicznych. Zapewne są to więc sprawy państwu znane, my jednak staramy się ująć je w sposób zwiezły – w pigułce, która ułatwi uchwycenie sytuacji. To po pierwsze.

Po drugie, z racji tego, że są to dosyć obszerne materiały – zaraz powiem, na czym ta obszerność polega – od razu proszę mi wybaczyć, że będę w pewnym stopniu pokonywał go, dokonując skrótów. Nie da się wszystkiego w tak krótkim czasie przekazać. A myślę, że jednak czas poświęcony potem na rozmowę będzie dużą wartością. W związku z tym proszę mi wybaczyć, że przedstawię tylko wybrane wnioski pochodzące z tej analizy. Zachęcam natomiast do zapoznania się z całą publikacją. Przyniosłem wydrukowane kopie, ale materiał jest też dostępny na naszej stronie internetowej, na stronie Fundacji Batorego – zachęcam do pobrania go.

Żeby nie tracić już więcej czasu, dosłownie tytułem wstępu, tak aby panie i panowie mogli zrozumieć, czym jest ten materiał oraz jak i dlaczego się temu przyglądamy, chciałbym wyjaśnić podstawowe założenia metodologiczne. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, czym się ten materiał zajmuje, co analizuje. Przyglądamy się w nim dwóm zasadniczym kwestiom. Może jeszcze dopowiem, że mówiąc o odporności organizacji społeczeństwa obywatelskiego, należy określić obszar naszego zainteresowania w tym materiale.

Nie zajmujemy się tutaj odpornością społeczną jako taką. Na ten temat wydaliśmy wiele materiałów i jako fundacja też się tym zajmujemy, jednak – można powiedzieć – jest to zakres tematyczny, który z tym indeksem pokrywa się tylko częściowo. W tym badaniu przyglądamy się samym organizacjom, czyli podmiotom pomagającym, które dotychczas często angażowały się w reagowanie na sytuacje kryzysowe, z którymi mieliśmy do czynienia na terenie naszego kraju.

Robimy to, ponieważ uznajemy, że również od ich odporności zależy to, na ile system odporności, który budujemy i o którym dyskutujemy w naszym kraju, będzie efektywny i skuteczny. Dlatego ten indeks przygląda się przede wszystkim temu, na ile same organizacje społeczeństwa obywatelskiego są przygotowane na różnego typu sytuacje kryzysowe i na ile dysponują zasobami, żeby reagować w takich sytuacjach – również po to, aby szczególnie wspierać najbardziej wrażliwe członkinie i członków naszego społeczeństwa.

Po trzecie, indeks stara się przyglądać zmianie następującej w czasie. W związku z tym pierwsza edycja, która odnosi do roku 2024 – czyli do ostatniego roku, z którego mamy dostępne pełne dane. Mowa tu również o danych pochodzących z badań prowadzonych regularnie, na przykład przez Stowarzyszenie Klon/Jawor czy przez Główny Urząd Statystyczny, do których się odnosimy. Jest to jednak dopiero punkt wyjścia. Planujemy kolejne analizy oparte na tej samej metodologii, aby móc przyglądać się temu, na ile ta sytuacja również dzięki pracy osób zgromadzonych w podkomisji – mamy nadzieję – poprawia się.

Po czwarte, źródłami wiedzy są dane publiczne oraz badania realizowane głównie – choć nie tylko – przez dwa podmioty, które wymieniałem. Czemu przygląda się indeks? Zakres jego zainteresowania jest ograniczony dostępnością danych. Te, którymi dysponujemy, dotyczą przede wszystkim funkcjonujących w naszym kraju stowarzyszeń (rejestrowanych i nierejestrowanych) oraz fundacji. Są to rodzaje podmiotów, na temat których regularnie gromadzone są dane. Niestety szereg innych podmiotów nie jest objętych takimi badaniami. Czy to dobrze, czy źle – to już inna kwestia. Osobiście tego żałuję i myślę, że nie jestem w tym odosobniony, ale w tym momencie działamy w takich, a nie innych warunkach.

Jeżeli chodzi o to, czemu przyglądamy się w tym indeksie i na czym polega odporność, którą staramy się analizować, to badamy ją w pięciu wymiarach. Te z kolei są podzielone na dodatkowe części. Nie będę teraz dokładnie tego omawiał – zachęcam do zajrzenia do publikacji, ponieważ cały indeks opiera się na 63 wskaźnikach, czyli pojedynczych miernikach. Źródłem dla nich są indywidualne zasoby wiedzy, o których mówiłem.

Pozwolę sobie tylko wymienić pięć wymiarów analizy. Dotyczą one, po pierwsze, ram prawnych – tego, w jakim stopniu ułatwiają one prowadzenie działalności społecznej, obywatelskiej, od jej założenia, poprzez prowadzenie, aż po sprawozdawczość. Analizujemy również, w jakim stopniu te ramy prawne czy regulacje administracyjne są wykorzystywane w sposób, który tworzyłby trudności dla organizacji lub był wobec nich niechętny – świadomie lub nieświadomie. To po pierwsze.

Drugi, bardzo obszerny wymiar dotyczy zasobów, którymi dysponują organizacje. Z jednej strony są to zasoby wewnątrz samych organizacji – ludzkie, rzeczowe i lokalowe – z drugiej zaś posiadane przez nie zasoby finansowe, niezwykle istotne dla działalności obywatelskiej.

Trzeci wymiar obejmuje bardzo ważny aspekt, na którym opiera się, można powiedzieć, działalność obywatelska, czyli więzi, relacje z innymi podmiotami. Są to relacje, po które organizacje mogą sięgać wtedy, kiedy jest taka potrzeba – gdy coś się dzieje, gdy jest kryzys, ale również wtedy, kiedy są atakowane i potrzebują wsparcia.

Po czwarte, ważnym zasobem, który analizujemy w indeksie, a który jest potrzebny w czasach kryzysu, jest uznanie organizacji, czyli uznanie społeczne. Na ile są one rozpoznawane, szanowane, na ile cieszą się zaufaniem społecznym, ale również na ile są traktowane jako podmioty mające określoną wiedzę i doświadczenie, z którego warto korzystać także na poziomie administracji centralnej i lokalnej.

Na koniec ostatni wymiar, piąty, który jest – można powiedzieć – najszerszym tłem działalności organizacji. Jest to tło społeczne, które sprawia, że organizacja może działać łatwiej lub trudniej z różnych powodów. Za chwilę przejdę do szczegółów. Każdy z tych wymiarów jest oceniany na skali stupunktowej – to tak tylko informacyjnie.

Teraz pozwolę sobie zaprezentować główne obserwacje dotyczące każdego z tych pięciu wymiarów. Wydaje mi się, że mogą one być ważnym przyczynkiem do rozmowy o rozwiązaniach, o tym, co jeszcze może warto byłoby zrobić, żeby wzmocnić odporność organizacji społecznych w Polsce.

Po pierwsze, chodzi o ramy prawne. Można powiedzieć, że wypadły one gdzieś w środku skali. Generalnie nie jest źle, ale to, że nie jest źle, wcale nie znaczy, że jest super. Istnieje co najmniej kilka kwestii szczegółowych, które mogą i powinny wzbudzać większe zaniepokojenie. Przede wszystkim dużym problemem w roku 2024 – bo dla tego okresu mamy dostępne dane – był wyjątkowo przewlekły czas rejestracji nowych fundacji i stowarzyszeń, szczególnie tych drugich.

W przypadku stowarzyszeń ten czas był znacznie dłuższy niż czas rejestracji głównych form prowadzenia działalności gospodarczej. Wiemy oczywiście, że w przypadku rejestracji działalności gospodarczej gotowe wzory odpowiednich dokumentów rejestrowych sprawiają, że ten proces następuje błyskawicznie. W przypadku organizacji społecznych – i to są oficjalne dane pochodzące z KRS – w około jednej czwartej spraw rejestracja trwała powyżej 3 miesięcy. Wydaje się, że to jest dosyć długo. Oczywiście były też sprawy, które ciągnęły się nawet rok.

Zdaje sobie sprawę, że w międzyczasie została przyjęta nowa regulacja prawna, która wprowadziła wzór statutu stowarzyszenia, co może przyspieszyć rejestrację. Natomiast czas wdrożenia tych rozwiązań jeszcze jest dosyć odległy. Jeżeli dobrze pamiętam, to jest chyba 2027. r., jeszcze więc troszkę trzeba będzie poczekać na wyniki tych działań.

Druga ważna obserwacja dotyczy tego, że ponad połowa organizacji przyznaje, iż odczuwa nadmierne obciążenia administracyjne podczas swoich codziennych działań. Na pewno nie ułatwia to życia i prowadzenia działalności pozarządowej. Problemem jest również – ciągle zdarzające się i raportowane przez organizacje – wykorzystywanie przeciwko nim narzędzi administracyjnych i prawnych, co może powodować niepewność działalności obywatelskiej. 22% organizacji przyznało, że spotkało się z nadmierną kontrolą. Również jeżeli chodzi o analizę spraw typu SLAPP stosowanych przeciwko organizacjom, Polska plasuje się na czele listy, jako kraj, w którym najwięcej tego typu spraw jest odnotowywanych. W tym roku weszła w życie nowa regulacja – wspaniale. Zobaczmy, czy pomoże ona w jakimś stopniu ten problem rozwiązać.

Idąc dalej i może trochę przyspieszając – jeżeli chodzi o zasoby ludzkie, to ogólna wartość indeksu plasuje się gdzieś w połowie. Nie znaczy to jednak, że jest super. Powiedziałbym raczej, że jest miernie. Szczególnie, że trzeba też pamiętać o tym, iż ten indeks przygląda się środowisku organizacji społecznych jako całości. W jego skład wchodzi zarówno duże organizacje o ustalonych budżetach i większych zespołach pracujących, jak i te mniejsze, pozbawione takich zasobów, w których sytuacja może być zdecydowanie gorsza. Często bywa tak, że sytuacja w większych organizacjach może zaważyć średnią – tak jest przy tego typu analizach.

Jeżeli więc chodzi o trzy główne kwestie, na które chciałem zwrócić uwagę, to po pierwsze: organizacje wskazują brak zasobów ludzkich. Mówią o tym, że brakuje im możliwości pozyskiwania nowych ludzi do współpracy oraz stałych grup osób współpracujących na jakąkolwiek umowę. W związku z tym brakuje również osób gotowych do zaangażowania się, kiedy pojawi się taka potrzeba.

Mamy też trochę danych mówiących o tym – co być może wyjaśnia, dlaczego organizacjom tak trudno jest pozyskiwać ludzi do współpracy – jak wymagające jest to środowisko pracy jako całość. Sam stosunek średniego wynagrodzenia w organizacjach do średniej w gospodarce wypada niekorzystnie. Wynagrodzenia te stanowią mniej więcej dwie trzecie średniego wynagrodzenia w gospodarce. Poważnym problemem jest też obciążenie psychiczne osób pracujących w organizacjach. 40% organizacji przyznaje, że jest on odczuwalny wśród osób współpracujących. Niewiele mniej, bo ok. 35–37%, organizacje wskazuje, że wypalenie zawodowe dotyczy osób liderek, które kierują organizacjami. Dodatkowo te osoby przyznają, że nie mają dla siebie żadnego zastępstwa. W efekcie ci, którzy sami są wypaleni i którym może brakować siły do tego, żeby kierować zmianą w organizacji, nie widzą również nikogo, kto mógłby ich zastąpić.

Widoczne są również braki w zakresie inwestowania w pracowników. Dotyczy to szczególnie kształtowania umiejętności radzenia sobie ze zmianami we współczesnym świecie, z nowymi technologiami oraz z zarządzaniem personelem. Nie oznacza to, że nie ma oferty szkoleniowej, jednak cały czas – co widać również w wynikach badań – są tu duże luki. Wydaje się, że organizacje w niedostatecznym stopniu wykorzystują różne narzędzia internetowe czy sztuczną inteligencję, która – mimo swoich mankamentów, bo nie jest idealna – może być dużym wsparciem i ułatwieniem w codziennej pracy.

Idąc dalej, jeśli chodzi o finanse, mamy kilka głównych obserwacji. Jest to zresztą najsłabiej wypadający obszar w wymiarze odnoszącym się do zasobów, jakimi dysponują organizacje. Przede wszystkim należy powiedzieć o braku – w przypadku znacznej części z nich – „zbilansowanej diety finansowej”. Brakuje zbilansowanych budżetów oraz środków pochodzących z różnych źródeł, zwłaszcza tych niezależnych od czynników zewnętrznych. W budżetach polskich organizacji cały czas dominują środki publiczne. Są one bardzo potrzebne i wszyscy cieszymy się z tego, że je mamy. Potrzebujemy jednak większej dywersyfikacji, aby organizacje były bardziej odporne na różnego rodzaju wydarzenia.

Dużym problemem organizacji jest brak rezerwy finansowej, która pozwoliłaby na prze-
trwanie przynajmniej przez 3 miesiące w przypadku utraty finansowania. Tylko jedna trzecia
z nich ma taką możliwość, a przynajmniej deklaruje, że ma taką możliwość. Zbierania środków
na budowę takiej rezerwy nie ułatwia też fakt, że organizacje rzadko prowadzą działalność
gospodarczą – traktując ją bowiem jako bardzo trudną i wymagającą. W efekcie tylko 20% orga-
nizacji zarejestrowanych w KRS figuruje również w rejestrze przedsiębiorców. Obserwujemy
też i podkreślamy to w indeksie, że gromadzenie rezerw przez organizacje utrudnia też obecny
system zlecania zadań publicznych. Funkcjonuje on już ponad 20 lat, opierając się na ustawie
o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie – jest on dosyć skostniały. Słyszymy o tym
również od samorządów, które doświadczają wielu problemów, gdy chcą w aspekcie finansowym
nawiązywać współpracę z organizacjami. Same proszą o zmiany.

Jeżeli chodzi o więzi społeczne, to proszę zauważyć, że ten wynik wypada najgorzej ze wszyst-
kich wymiarów. Mimo że wydawałoby się, że to właśnie tu powinna leżeć siła organizacji –
i w wielu przypadkach na pewno leży – to jeżeli spojrzymy na organizacje jako całość, ten obszar
wygląda najslabiej. Przekłada się to m.in. na to, że organizacje mają jednak słabe więzi z innymi
podobnymi podmiotami – mniejszość z nich należy do różnego typu sieci krajowych czy między-
narodowych. Mają również dosyć słabe relacje z innymi podmiotami działającymi w ich otoczeniu,
przede wszystkim z biznesem – tylko 15% organizacji przyznaje, że utrzymuje takie kontakty
regularnie. Podobnie sytuacja wygląda w przypadku kontaktów z innymi lokalnie działającymi
instytucjami publicznymi, które świadczą usługi społeczne. Regularne kontakty deklaruje tu za-
ledwie 17% badanych. Wydaje się szczególnie istotne, aby móc łatwo z nich skorzystać w czasie
ewentualnych sytuacji kryzysowych i skutecznie zbudować system przeciwdziałania ich skutkom.

Organizacje deklarują również duży problem z pozyskaniem chętnych do współpracy. Wynika
to z faktu, że ludzie mniej chętnie angażują się w wolontariat w organizacjach niż poza nimi
z bardzo różnych powodów. Stanowi to wyznacznik słabości więzi społecznych.

Czwarty wymiar – przepraszam, że biegnę, ale ostrzegałem – czyli uznanie organizacji, ich
postrzeganie. W tym wypadku można powiedzieć, że jeżeli chodzi o zaufanie do organizacji, rela-
tywnie nie jest źle, gdy porównamy to z zaufaniem do wielu innych instytucji działających w prze-
strzeni publicznej w Polsce. Ale cały czas jest tu jeszcze dużo do zrobienia. Przede wszystkim
organizacje doświadczają tego, że nie są traktowane przez administrację centralną, ale też często
i lokalną, jako partnerzy do rozmowy.

Analiza tego, w jaki sposób prowadzone są konsultacje ustaw przygotowywanych na poziomie
rządowym – którą w Fundacji Batorego wykonujemy regularnie, a dokładnie robi je Obywatelskie
Forum Legislacji – wskazuje, że akurat w roku 2024, czyli w pierwszym roku obecnej kadencji
Sejmu cały czas ponad jedna trzecia (czyli 36%) ustaw była konsultowana w czasie, który nie
dawał podmiotom chcącym wziąć w nich udział realnych szans na wyrażenie opinii. Pytanie,
jak to się zmieniło od tamtej pory? Nie znaczy, że to się nie zdarzało, ale na pewno działo się
to dużym kosztem i dużym nakładem pracy. Jeżeli bowiem komuś daje się od 0 do 7 dni na skon-
sultowanie często skomplikowanej regulacji prawnej, to trzeba się spodziewać, że ktoś będzie
musiał rzucić na bok wszystkie inne zadania po to, żeby – również w czasie wolnym – wyrazić
opinię. To jest jedna rzecz.

Również na poziomie lokalnym nie jest świetnie. Ponad połowa organizacji przyznaje, że nie
ma regularnych kontaktów z jednostkami samorządu terytorialnego. Jeśli chodzi o włączanie
organizacji, uznawanie ich za ekspertów, współpracę pozafinansową czy realizację wspólnych
projektów, tylko dwie piąte organizacji mówi o tym, że ma takie doświadczenie.

Dużym wyzwaniem dla wizerunku organizacji – i to jest analiza, która została wykonana
na nasze zamówienie przez badaczy z fundacji Res Futura – jest to, z czym muszą się one mierzyć,
kiedy zaczynają komunikować się w sieci. Dominują tam bowiem negatywne przekazy. Tylko
jedna czwarta wzmianek odnoszących się do organizacji ma wydźwięk inny niż negatywny, w tym
neutralny. Oczywiście nie znaczy to, że to ludzie tak mówią w sieci, bo wiemy dobrze, że w dużej
mierze komunikaty w sieci są pochodzenia automatycznego – działają tam boty i różnego rodzaju
systemy. Natomiast uwzględniamy ten aspekt jako rodzaj punktu wejścia. Jeżeli organizacja
z jednej strony chce komunikować o swoich działaniach, to musi zmierzyć się z negatywnym
otoczeniem, w którym będzie musiała się poruszać. Również jeżeli osoba indywidualna będzie
chciała się dowiedzieć o organizacjach w sieci, to przede wszystkim napotka na tego typu komu-
nikaty. To też jest dużym wyzwaniem dla samych organizacji.

Ponadto trzeba też pamiętać o tym, że kwestią, która naraża organizacje na szwank albo nie ułatwia budowy ich lepszego wizerunku, jest to, że one same często mają problem z dochowaniem pewnych zasad przejrzystości. W indeksie wskazujemy, że tylko 16% organizacji deklaruje, iż publikuje na swoich stronach zarówno raporty finansowe, jak i informacje o źródłach swojego finansowania. Muszę jednak zaznaczyć, że nie jest to zaskakujące, bo to nie jest tak, że to raptem spadło – taką sytuację obserwujemy od dłuższego czasu. Trzeba też dodać, że do tej całej grupy wchodzi też małe organizacje, które często nie mają nawet własnej strony internetowej. Około 30% organizacji przyznaje, że nie prowadzi żadnej strony internetowej, więc nie ma gdzie publikować tych informacji – o tym też trzeba pamiętać. Im większe i bogatsze organizacje, tym częściej publikują te dane.

Kończąc, jeżeli chodzi o społeczny kontekst działalności organizacji, to przede wszystkim chciałbym powiedzieć, żeby nie było tak, że widzimy tylko, że jest źle: wskazujemy też na pozytyw, czyli na przestrzeń, na której organizacje mogą budować. Cieszą się one dosyć znacznym uznaniem swojej roli i jednak relatywnie dużym zaufaniem. Obserwujemy również, że wiele osób deklaruje, iż widzi wartość w angażowaniu i chciałoby to robić. Nawet dwa razy więcej ludzi deklaruje chęć zaangażowania się, niż robi to w rzeczywistości. Trzeba jednak zmienić sposób funkcjonowania organizacji, żeby te deklaracje zamienić w codzienne wzory zachowań.

Problemem, z którym muszą się mierzyć organizacje, jest też wysoka podatność polskiego społeczeństwa na dezinformację i teorie spiskowe. Są one szczególnie niebezpieczne w czasach, kiedy duża część polskiego społeczeństwa żyje jednak w zrozumiałym poczuciu zagrożenia związanego z trwającym konfliktem zbrojnym – rosyjską inwazją w Ukrainie. Aż cztery piąte polskiego społeczeństwa przyznaje, że czuje to zagrożenie na co dzień, co istotnie wpływa na ich codzienne funkcjonowanie. Nasze mózgi są tak skonstruowane, że w takich okolicznościach nastawiają się na obronę, przez co organizacjom trudniej jest się przebić ze swoimi tematami.

Kończąc już, chciałbym przejść do rekomendacji, których więcej zawarliśmy w raporcie. Wspomnę tylko o tych pięciu obszarach, w których warto podjąć działania, aby zwiększyć odporność.

Po pierwsze, należy wprowadzić rozwiązania, które systemowo wzmocnią organizacje. Bardzo istotne jest tu na przykład uelastycznienie systemu zlecania zadań. Mamy ku temu świetną okazję, ponieważ do sejmowej Komisji do Spraw Petycji trafiła petycja złożona przez Ogólnopolską Federację Organizacji Pozarządowych. Z tego, co wiem, skierowano ją już do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny do dalszego procedowania. Petycja postuluje rozwiązania, które mają wprowadzić nowe tryby zlecania zadań, o których wprowadzenie wnioskuje zresztą same samorządy. Wydaje się nam, że drugim ważnym rozwiązaniem mógłby być jeszcze jakiś mechanizm szybkiego reagowania dla organizacji, podmiotów, które czują się szykanowane czy atakowane. Gdyby gorsze czasy miały wrócić, dobrze się na nie w ten sposób przygotować. Mamy też świetną okazję, bo z jednej strony polski rząd pracuje teraz nad strategią rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, a z drugiej mamy też „Europejską strategię społeczeństwa obywatelskiego”, która mówi zresztą o tworzeniu tego typu mechanizmów i narzędzi. Gdyby Polska chciała być pionierem w takich rozwiązaniach, to myślę, że wszyscy w Europie patrzyliby na nas z wielkim zainteresowaniem, a nawet z zazdrością.

Po drugie, system dialogu obywatelskiego na poziomie centralnym i lokalnym również wymaga naprawy. Chodzi o to, żeby ten dialog był rzeczywiście efektywny, a istniejące ciała dialogu miały realny wpływ na to, jakie decyzje są podejmowane.

Po trzecie, potrzebna jest poprawa środowiska pracy w organizacjach, która przełoży się przede wszystkim na umożliwienie organizacjom bardziej elastycznego wykorzystania środków, które dostają, po to żeby mogły je inwestować w swoich pracowników, również w ich zdrowie psychiczne, sposób bycia. Dyskutowane jest teraz również zmniejszenie obciążeń podatkowych. Wiem, że w Ministerstwie Finansów rozważane jest rozwiązanie, które zwolni podmiotowo organizacje działające w obszarze pożytku publicznego z konieczności opłacania CIT w ramach swojej działalności, co teraz nie jest takie oczywiste. Tego typu rozwiązania byłyby bardzo korzystne – umożliwiłyby troszeczkę luźniejsze dysponowanie skromnymi środkami posiadanymi przez organizacje.

Czwarty obszar to inwestycja w umiejętności i kompetencje organizacji dotyczące zarządzania personelem oraz korzystania z nowoczesnych technologii. Dotyczy to również dochowywania standardów przejrzystości, prowadzenia działań komunikacyjnych, ale także myślenia strategicznego o przyszłości i tego, jak się na nią przygotować – czego nam brakuje i co może nas w związku z tym czekać.

Na koniec kwestia podniesienia świadomości społecznej, abyśmy nie musieli już zmagać się z zarzutami, że rozmawiamy o organizacjach, a mówimy tak dużo o pieniądzach i o zarobkach. W organizacjach też pracują ludzie – a tej świadomości, mimo wszystko, cały czas nam brakuje. Powinniśmy dążyć również do uświadamiania i większego zachęcania ludzi, żeby angażowali się w aktywność społeczną. Na pewno będzie temu sprzyjało wprowadzenie różnego rodzaju programów, które będą zachęcały do filantropii. Świetną okazją ku temu są trwające w ramach polskiego rządu przygotowania do stworzenia strategii rozwoju filantropii w Polsce, która – wierzę – obejmie także ten obszar. Ważne są także różnego typu zachęty do angażowania się w wolontariat skierowane również do osób dorosłych, pracujących, co z pewnością przyczyni się do tego, że więcej osób chętnie zaangażuje się w aktywność społeczną.

Tutaj skończę. Przepraszam, mówiłem chyba dłużej, niż zapowiadałem, ale i tak mam wrażenie, że – mimo wszystko – po łebkach. Dziękuję bardzo za uwagę. Jestem otwarty na pytania i dyskusję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie za tę prezentację. Myślę, że w ciągu tych 30 minut zdążyliśmy wsłuchać się w podstawowe problemy wynikające z indeksu odporności.

Tak się dobrze składa – jak pan wspomniał – że ta petycja trafiła do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, a jednocześnie do podkomisji. Właśnie w jej sprawie planujemy najbliższe posiedzenie podkomisji. Wówczas, wspólnie ze stroną społeczną, podejmiemy decyzję, czy na bazie tej petycji będziemy kontynuować prace nad przygotowaniem komisyjnego projektu nowelizacji. Oczywiście zrobimy to w uzgodnieniu ze stroną rządową, bo strona rządowa również przygotowuje kolejne rozwiązania prawne dla organizacji pozarządowych. Dziękuję.

W tej chwili chciałem zapytać, czy ktoś z państwa ma swoje uwagi, pytania? Bardzo proszę, pani prezes.

Prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych Alicja Szatkowska:

Alicja Szatkowska, prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych.

Patrząc na to, co się wczoraj wydarzyło, czyli na informację o tym, że program, który co roku był realizowany przez organizacje pozarządowe i jednostki samorządu terytorialnego, nagle został dla nas zablokowany... Od przyszłego roku tylko i wyłącznie jednostki samorządu terytorialnego będą mogły prowadzić asystencję dla osób z niepełnosprawnościami. Wczoraj rozmawiałam na ten temat na Komisji z panią minister i usłyszałam, że ta informacja pojawiła się już nawet w telewizji. Wśród organizacji pozarządowych pojawił się strach, że za chwileczkę zostaniemy całkowicie wyeliminowani. Nastawienie do organizacji pozarządowych, które robią konkretną pracę...

Przed chwileczką udzieliłam już wywiadu, bo do mnie zadzwoniono. W naszym przypadku ponad 130 osób zostaje bez wsparcia. I pech chce – a pan przewodniczący akurat wie, że my działamy na pograniczu województw wielkopolskiego i dolnośląskiego – że nagle osoby z Wielkopolski zostaną bez wsparcia. Jednostki samorządu terytorialnego nie zdążą zareagować, bo dla nich to też jest zaskoczenie, że ciężar spada tylko i wyłącznie na nie.

Mam nadzieję, że coś się zmieni, choć obawiam się o to, co będzie dalej z organizowaniem konkursów. W czym tak naprawdę jest rzecz? Mam nadzieję, że wkrótce odbędzie się spotkanie i jednak nas nie wyeliminują. Nie chodzi o to, żebyśmy w ogóle pewnych rzeczy nie robili, ale takich zmian nie wprowadza się z dnia na dzień. To jest moment zaskoczenia.

W naszym przypadku, proszę państwa, oznacza to na przykład, że przy braku asystencji dla dzieci część rodziców będzie musiała zrezygnować z pracy, żeby opiekować się tymi, którzy wcześniej mieli asystentów. Czyli nie tylko asystenci stracą pracę. Zobaczcie państwo – również ludzie, którzy chcą być aktywni na rynku pracy, będą musieli z niego odejść. Mówimy o tej wczorajszej sytuacji.

Po telefonach, które dostaję z różnych organizacji pozarządowych z całej Polski, pojawiło się kolejne pytanie: co jeszcze nam zablokują jako organizacjom pozarządowym? Mówię to jako przedstawicielka organizacji, która istnieje 32 lata i zaczynała – jak zawsze mówię – od tysiąca złotych zebranych pod kościołem. Dzisiaj zatrudniam 350 osób. Nagle setce z nich będę musiała powiedzieć do widzenia. Oni nie będą mieli pracy. Czy przejdą gdzie indziej? Nie wiem. To są tego typu sytuacje. I to w momencie, kiedy jesteśmy organizacją bardzo stabilną, patrząc na liczbę zatrudnionych osób i projektów, z których żyjemy.

Jeszcze jedna uwaga z mojego bogatego doświadczenia. Póki organizacja jest mała, to samorząd chętnie pomaga. Jak zaczyna być dużą organizacją, to nagle słyszy się: „Wy sobie dacie radę” i kończy się jakakolwiek pomoc. Jeżeli mamy jakiekolwiek problemy, to w tym momencie pojawia się coś takiego – sprawdziłam, w całej Polsce mniej więcej tak to działa. My udowadniamy, że tak, dajemy radę. W tej chwili wzięłam 4,5 mln zł kredytu na stowarzyszenie po to, żeby dokończyć budowę domu, gdzie będzie mieszkać 12 osób ze znaczną niepełnosprawnością, bo tyle mi zabrakło. Samorządy umyły łapki i powiedziały: „Wprowadźcie to nasi mieszkańcy, ale wy sobie dacie radę”. My ten kredyt będziemy musieli spłacić. Mam nadzieję, że jednak znajdą się instytucje, które nas wesprą. Ja nie mogę nie skończyć tej budowy, dlatego że na nią czeka m.in. dwójka dorosłych osób bardzo mocno niepełnosprawnych, których ojciec umiera na raka. 30 lat walczył o to, żeby miały normalne życie. Jak tego nie zrobię, nie spojrzę w oczy ani jemu, ani jego dzieciom. Muszę to zrobić, żeby ten ojciec nie zaprzętał sobie głowy: „Co się stanie z moimi dziećmi, kiedy ja umrę?”. Tak wygląda nasze udowadnianie i nasze zaangażowanie we wszystkie rzeczy.

Patrząc od wczoraj na telefon, na który cały czas ludzie do mnie wydzwaniali, widzę, że to jest problem ogólnopolski. Naprawdę pojawił się strach. Organizacje pozarządowe, które i tak przez 30 lat mają pod górkę, nagle zostają wyeliminowane. Przeżyłam już kiedyś sytuację, gdy stawiano tylko na jednostki samorządu terytorialnego. Pojawia się więc pytanie: czy one naprawdę są lepsze od organizacji społecznych?

Mnie można kontrolować – jesteśmy już po kilku kontrolach NIK i wszystko jest OK, ja się tego nie boję. A te sprawozdania? Wiadomo, że muszą być. Mamy przecież co roku zewnętrzny audyt, więc wszystko jest kontrolowane. Naprawdę można nas sprawdzać. Chcę jednak, żebyście państwo wiedzieli, jak to wygląda w praktyce. A jeśli chodzi o następców, to mam czterech młodych ludzi, którzy czekają w kolejce i wspólnie działają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dobrze, że ten pozytywny akcent znalazł się na końcu wystąpienia pani prezes.

Pani prezes wspomniała o czymś, co jest w trakcie procesu legislacyjnego – o ustawie o asystencji osobistej. Ona ma wejść w życie nie jutro, tylko niech pani dokończy, kiedy.

Prezes MSPDiON Alicja Szatkowska:

Nie. Mówimy o dwóch różnych rzeczach. Ustawa o asystencji osobistej faktycznie wejdzie później, ale od lat asystencja funkcjonuje w programie, gdzie co roku ogłaszany jest konkurs. Jest to finansowane z pieniędzy solidarnościowych. Mówimy tylko i wyłącznie o roku 2027. Wiem o tym, że ustawa w tej chwili jest procedowana, myślę, że w piątek zostanie uchwalona. Mamy też nadzieję, że prezydent ją podpisze – od razu mówię – pomimo błędów. Ale to nie ma znaczenia. Wreszcie coś będzie, tak na to patrzymy.

Natomiast ja mówię tylko i wyłącznie o tym konkursie, który jest w tej chwili ogłoszony i jest tylko na rok 2027. To jest coś, co nas zszokowało.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Czyli program PFRON?

Prezes MSPDiON Alicja Szatkowska:

Nie, to nie jest PFRON. To są pieniądze z Funduszu Solidarnościowego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ogłaszane przez kogo?

Prezes MSPDiON Alicja Szatkowska:

Ogłaszane przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. W ramach tego programu prowadzimy asystencję już od wielu lat. To nie jest coś, co pojawiło się nagle, to jest coś, co... PFRON to jest osobna bajka, natomiast tutaj mówimy o czym innym. To jest coś, co zostało tak zorganizowane, że co roku w konkursie uczestniczyły jednostki samorządu terytorialnego i NGOsy. Teraz, po raz pierwszy – tylko i wyłącznie jednostki samorządu terytorialnego.

Szanowni państwo, wczoraj posłowie jeszcze nie wierzyli, jak ich informowałam: „Słuchajcie, nie będzie asystencji dla NGOów”. Dzisiaj też z nimi rozmawiałam i autentycznie oni dowiedzieli się wczoraj z telewizji, z programu „Kwiaty polskie”. Nie wiem, ja tego nie oglądałam. Ale w ten sposób się dowiedzieli wczoraj wieczorem. I wczoraj wieczorem zaczęła się burza. To tyle.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes Krajowego Sztabu Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej Jerzy Płókarz:

Jerzy Płókarz, Krajowy Sztab Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej.

Przyłączam się do Alicji. To nie jest pierwszy przypadek, gdzie ostatnio władze podejmują decyzje wręcz eliminujące możliwość działań organizacji społecznych. Sygnalizowaliśmy to już w zeszłym roku i powtarzamy w tym: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej prowadzi program, w którym objęcie opieką potrzebujących uzależniono od tego, że realizujący to zadanie musi sprzedawać urządzenia. Organizacja społeczna nie prowadzi handlu, więc nie może się tym zająć. I to mimo że zrealizowałaby tę opiekę dosłownie sto razy taniej i mogłaby objąć nią sto razy więcej osób.

Nikt na to nie reaguje i za bardzo się tym nie przejmuje. Napisaliśmy raz do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Dostaliśmy odpowiedź: „Może w przyszłym roku uwzględnimy wasze uwagi, bo teraz to już za późno”. Następnego roku to samo: „Może w następnym roku uwzględnimy, bo teraz już za późno”. Napisaliśmy do pana premiera, zgłosiliśmy mu problem, bo w naszej ocenie jest to potężne marnotrawstwo – chyba grubo ponad 100 mln zł przez te kilka lat. Dostaliśmy odpowiedź od urzędniczki niewysokiego szczebla z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, że już dwukrotnie odpowiadali, więc już nie będą się do tego ustosunkowywać. Czyli nikt w kancelarii premiera się tym nie zainteresował – ani sprawą marnotrawstwa olbrzymich środków, ani zablokowaniem możliwości udzielenia pomocy dziesiątkom, jeżeli nie setkom tysięcy seniorów.

Ograniczono program tylko do firm biznesowych, które sprzedadzą im chiński gadżet cztery razy drożej, niż kosztuje on na portalach z elektroniką. A jeżeli by w następnym roku objąć tym programem osoby, to tylko te, dla których zakupiono taki gadżet. Natomiast jak już na przykład takie urządzenie ratunkowe senior posiada, bo we własnym zakresie albo rodzina mu kupiła, albo sam sobie kupił, to już nie – nie wolno tego seniora objąć pomocą z tych pieniędzy. To po prostu blokada działalności organizacji społecznych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Mam prośbę, wróćmy do tematu posiedzenia, bo państwo co najwyżej mogą tymi przykładami potwierdzać wyniki swoich badań. Ale chciałbym prosić o powrót ewentualnie do raportu i do autorów raportu itd.

Uprzejmie proszę panią dyrektor Adelę Gąsiorowską, Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

Zastępczyni dyrektora Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego Adela Gąsiorowska:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, państwo autorzy, dziękuję bardzo za ten raport. Myślę, że jest to bardzo wartościowy materiał, o dużej wadze analitycznej, który zestawia konkretne liczby, konkretne dane. Ale dla mnie ma on bardzo dużą wartość przez to, że wpisuje się w takie podejście do budowania odporności, które jest oparte nie tylko na zakupie czółgów, ciężkiego sprzętu, budowania wałów, schronów itd., ale przede wszystkim na nastawieniu na to, że to państwo, cały jego aparat i społeczeństwo muszą przestawić się na tory kryzysowe właśnie w sytuacjach wystąpienia jakiegoś kryzysu. Myślę, że warto rozważyć również rekomendacje, które zostały tam zawarte nie tylko w kontekście jakiegoś opisu rzeczywistości, ale też tego, co można zmienić w systemie działania państwa, żeby skuteczniej budować odporność kryzysową.

W tym kontekście, a także w kontekście tego, co pani prezes przed chwilą powiedziała, myślę, że wątkiem, na który naprawdę warto zwrócić uwagę, jest kwestia jakości i wielkości zatrudnienia w sektorze pozarządowym. Bo, jak pokazują te dane, jest to jeden z elementów, który najgorzej wypada w tym zestawieniu. Co istotne, osoby, które razem z państwem współtworzą odporność społeczną, według tych danych zarabiają niewiele ponad połowę tego, co osoby pracujące w innych grupach zawodowych. Co więcej, jak spojrzeć dokładniej na te dane, to wynika z nich, że bardzo duża grupa pracowników trzeciego sektora zarabia poniżej kwoty minimalnej, co jest naprawdę bardzo niepokojącą wartością. To idzie w parze także z drugim problemem, jakim jest niestabilność zatrudnienia w sektorze pozarządowym, w tym właśnie bardzo mała liczba umów

o pracę. To wynika tak naprawdę z tego, że system finansowania trzeciego sektora nie sprzyja budowaniu stabilnych i godnych miejsc pracy.

Jeżeli chodzi jeszcze o przykłady, to warto powiedzieć, jak to wyglądało w czasie pandemii COVID-19, kiedy naocznie było widać, że system zlecania zadań publicznych nie jest dostosowany do sytuacji kryzysowych, w których organizacje nie mogły realizować zadań publicznych, ponieważ wystąpiła sytuacja nadzwyczajna. Wtedy narzędziem, które zostało zaproponowane, było na przykład wydłużenie okresu realizacji zadań, natomiast bez zwiększenia wartości dotacji. W praktyce oznaczało to, że osoby, które wspierały państwo w tworzeniu odporności kryzysowej, albo miały wziąć sobie wolne na przykład na kilka miesięcy covidu, albo przez ten okres pracować za darmo. Wydłużono bowiem okres realizacji zadań, natomiast nie zwiększono wartości dotacji, w tym na wynagrodzenia. Można więc powiedzieć, że mieliśmy do czynienia z takim plasterkiem na ranę, a nie faktyczną zmianą systemu finansowania organizacji pozarządowych.

Dlatego dla mnie głównym wnioskiem, wynikającym właśnie z tego raportu, jest to, że potrzebujemy takich rozwiązań systemowych, które uelastycznią system zlecania zadań publicznych tak, żeby organizacje pozarządowe mogły wspólnie z państwem i jego administracją skutecznie przestawiać się na sytuacje kryzysowe, a nie tylko realizować wtedy jakieś zadania zlecone ad hoc.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

W tej chwili uprzejmie proszę pana dyrektora Krzysztofa Izdebskiego, Fundacja Batorego.

Członek zarządu i dyrektor ds. rzecznictwa i rozwoju Fundacji im. Stefana Batorego Krzysztof Izdebski:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję również pani dyrektor za ten głos. Zainspirował mnie on do tego, żeby osadzić te bardzo ważne, indywidualne historie, o których państwo mówili – nawet jeżeli dotyczą setek tysięcy osób – właśnie w systemie.

Trochę nawiązując do słów Filipa Pazderskiego o wielu społecznych kontekstach działalności organizacji społecznych – jednym z nich jest rzeczywiście kwestia odporności społecznej i budowania. Mam wrażenie, że to, o czym teraz mówimy, wpisuje się w hasło funkcjonujące już w kontekście obrony powszechnej, co z kolei nawiązuje do szkoleń #wGotowości”. To znaczy istotą i największą wartością funkcjonowania organizacji społecznych, które mają składać się na system odporności społecznej, jest to, że pozostają one w ciągłej gotowości.

Śluchając pani wystąpienia, pomyślałem, że – w cudzysłowie oczywiście – bardzo łatwo jest zwolnić 100 osób. Jeżeli jednak przyjdzie kryzys wymagający wsparcia osób niepełnosprawnych, a samorząd będzie obciążony własnymi zadaniami, to będzie rzeczywiście ogromny kłopot. Właśnie tu widzimy rolę organizacji społecznych. Myślę, że trzeba otwarcie o tym mówić, bo to jest ten język, który być może do decydentów bardziej trafia, bo rzeczywiście temat odporności czy obronności powszechnej jest teraz bardzo żywy.

My już ponad 2 lata temu opracowaliśmy raport – zachęcam państwa do zapoznania się – który jest taką sekcją zwłok po powodzi w 2024 r. i pokazuje, co się wydarzyło. Nomen omen żadna instytucja państwa takiego działania analitycznego nie przeprowadziła, co uważam za pewien mankament. Bo potem właśnie przy przygotowaniach czy przy takich kwestiach, jak zawieszenie tego programu, nie widać, jakie są tego skutki. Z raportu wyszło nam, że to właśnie organizacje społeczne odegrały kluczową rolę, szczególnie w tej odpowiedzi w pierwszych godzinach i dniach. Warto też podkreślić – Filip Pazderski wielokrotnie o tym mówił – że mamy bardzo różnorodne organizacje. Oczywiście są takie, które wpisane są na sztywno do ustawy o ochronie ludności, czy takie, które kojarzą nam się chociażby z działalnością humanitarną. Natomiast na miejscu w czasie powodzi bardzo aktywne były na przykład te organizacje, które na co dzień zajmują się działalnością kulturalną, czyli organizowaniem różnego rodzaju festiwali – one po prostu potrafią w logistykę.

My też przedstawiliśmy, wspólnie z różnymi organizacjami, uwagi do tworzonego właśnie programu ochrony ludności. Jest to dokument implementacyjny ustawy o ochronie ludności. Rola organizacji wydaje się w nim rzeczywiście zauważana, ale chyba w dalszym ciągu niedostatecznie. Brakuje elementu zwłaszcza w kontekście działań samorządu – w jaki sposób mapuje, jaką ma wiedzę, jakie mechanizmy czy wolę, by wiedzieć, jakie organizacje społeczne funkcjonują w danym regionie. A to jest rzecz, na której szczególnie nam zależy, bo widzimy – zresztą nie tylko w Polsce – że to jest podstawa.

Raport, który ukazał się bardzo niedawno – pt. „Filar, a nie zaplecze. Kobiety w obronie powszechnej odporności w Polsce” – pokazuje, że też mimo pozytywnych zmian w dostrzeganiu

wielu aktorów i aktorek systemu odporności społecznej (w tym przecież dosyć sfeminizowanym sektorze, jakim jest sektor pozarządowy) rola kobiet nie jest zauważana. To jest też bardzo istotne. Nie mówię tylko o kołach gospodyń wiejskich, ale w ogóle o działalności opiekuńczej i innej, która w sytuacjach kryzysowych jest istotna. Znajdziemy tu konkretne rekomendacje, a także bardzo szczegółową pierwszą w Polsce analizę tego, jak kobiety, będące przecież i członkiniami, i działaczkami wielu organizacji, są w te struktury włączane.

I wreszcie – na tym już może skończy przemówienie dotyczące jakiegoś umiejscowienia tego w kontekście – kwestia samorządu lokalnego na najniższym poziomie: sołtysów i sołtysów, których też jest coraz więcej. Sołtysów, którzy de facto są często powiązani również z działalnością społeczną w kontekście organizacji pozarządowych. Jest to rola niedoceniana również w samej ustawie, a przecież widzieliśmy ich ogromne znaczenie w trakcie powodzi.

Są to więc dowody na to, że nie tylko chcemy mówić o odporności organizacji społecznych, żeby one były... Chcemy tej odporności po to, aby mogły one skutecznie wpływać na nasze bezpieczeństwo i poczucie bezpieczeństwa, co też jest istotne. Powiedziałbym nawet więcej, co wyszło nam chociażby z raportu powodziowego: te organizacje wpływają po prostu na funkcjonowanie państwa, bez nich państwo sobie nie poradzi. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Społeczeństwa Obywatelskiego Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Łukasz Jachimowicz:

Dzień dobry.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, z wielką ciekawością zapoznałem się już wcześniej z tym raportem, a teraz z dzisiejszą prezentacją. Nawijając do kilku słów, które padły przed chwilą w kontekście prac rządowych, mogę powiedzieć jedno: bardzo duża część zagadnień, o których tutaj rozmawialiśmy, pokrywa się z naszą diagnozą. Ten dokument mamy już na stole w KPRM. Stanowi on podstawę do dalszych prac nad wspomnianą strategią rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Chciałbym nadmienić, że jako jeden z celów horyzontalnych tej strategii planujemy wpisać właśnie odporność. Widzimy tu dwa filary odporności państwa – silny i odporny sektor organizacji obywatelskich oraz łączące się z nim społeczeństwo obywatelskie.

To potwierdza też, że pani minister Porowska bardzo mocno dostrzega kwestie odporności społecznej oraz wartość, jaką dają organizacje społeczne, pozarządowe we współpracy z państwem – i to współpracy typowo partnerskiej. Wyrazem tego jest również program „Moc małych społeczności”, którego pierwsza i druga edycja zostały bardzo dobrze ocenione. W tej chwili pracujemy nad tym, żeby był to już program zakorzeniony, wieloletni. Staramy się też o uzyskanie odpowiednich środków na ten program.

Materiał przygotowany przez Fundację Batorego jest bardzo ciekawy, również z punktu widzenia prac prowadzonych obecnie w KPRM. Do 30 listopada rząd musi przedstawić parlamentowi sprawozdanie z ustawy o pożytku publicznym i o wolontariacie. Znajduje się tam szereg wniosków, które mniej więcej pokrywają się z naszymi obserwacjami. Prawdopodobnie w jakiejś formie znajdą się one w tym dokumencie, dzięki czemu parlament będzie mógł się wypowiedzieć na temat realizacji ustawy w tym zakresie.

Szanowni państwo, chciałbym nadmienić, że pan przewodniczący wspominał o pracach nad kolejną nowelizacją. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie ZPPR, na którym ta sprawa była dyskutowana. Sądzę, że w najbliższych dniach będziemy mogli oficjalnie przekazać informacje co do dalszych etapów pracy nad tą ustawą oraz kształtu zawartych w niej propozycji. W tej chwili czekamy jednak jeszcze na oficjalne potwierdzenie od przewodniczącego zespołu.

Na koniec jedno małe sprostowanie: rząd nie prowadzi prac nad strategią filantropii. Takie prace są prowadzone w Narodowym Instytucie Wolności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. To też rządowa agenda.

Mam prośbę, panie dyrektorze – jako że za dwa, trzy tygodnie będziemy zajmować się tą petycją – o aktualną informację o stanie prac, żebyśmy nie dublowali tych samych działań. Serdecznie dziękuję za raport, który – tak jak państwo mówili – jest dostępny na stronie

internetowej oraz tutaj, na miejscu. Myślę, że zarówno nas, jak i decydentów przygotowujących legislację w tym obszarze znacząco wzmacniają argumenty za prowadzeniem dalszych działań.

A przykłady, o których państwo mówili, pokazują wręcz eskalację, jeśli chodzi o traktowanie tego partnerstwa przez władzę publiczną czy samorządową. Gdyby program, o którym wspominała pani prezes, został skonsultowany jeszcze przed jego ogłoszeniem, nie byłoby teraz żadnego alarmu. W drodze dialogu na pewno udałoby się pewne rzeczy wyjaśnić od razu.

Dosłownie 2–3 minutki, bo mamy już przekroczony czas na tę tematykę. Dobrze?

Prezes zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Turystycznych Łukasz Mikosz:

Łukasz Mikosz, Europejskie Stowarzyszenie Przedsiębiorców Turystycznych.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wysoka Komisjo, postaram się króciutko, chociaż w moim wykonaniu to zwykle jest dosyć problematyczne. Odniosę się do kilku zagadnień, które dzisiaj zostały przedstawione. Jeżeli chodzi o kwestię związaną z rejestracją, to faktycznie w swojej praktyce również obserwuję, że jest to olbrzymi problem. Tak naprawdę każda organizacja, której jako prawnik pomagałem się zarejestrować, miała wydłużony do ponad trzech miesięcy proces rejestracyjny. Do sądów szły kolejne ponaglenia. Wszyscy zawsze zasłaniają się natłokiem prac. I choć postępowania elektroniczne miały przyspieszyć, niewiele się zmieniło.

Tym, co istotnie z tego raportu do mnie dociera, jest problem z pozyskaniem ludzi do tego, żeby działali w ramach organizacji. Słusznie pan zauważył, że liczba deklaracji jest całkiem spora, ale kiedy przychodzi do konkretów i trzeba jednak coś robić, to gdzieś się to rozmywa. Pytanie, czy zauważyli państwo jakieś rozwiązanie tego problemu? W jaki sposób można byłoby to zmienić?

Druga kwestia to jest współpraca z samorządem. Faktycznie bardzo często widać, również jeżeli chodzi o finansowanie, że samorządy i strona rządowa traktują NGOsy tak samo – jak wykonawców, a nie jak partnerów. Tak też są formułowane programy dotacyjne: jest kasa, macie zrobić, rozliczyć i do widzenia. Brakuje programów, które pozwoliłyby organizacji faktycznie się rozwijać. Przecież sekretariat i księgowość to są koszty stałe, które organizacja ponosi na bieżąco, a nie tylko od projektu do projektu. To zresztą może też powodować słabość organizacji społecznych. W sytuacji kryzysowej, gdy wstrzymywane jest finansowanie określonych projektów, te organizacje niestety w większości się wykruszają. Z jednej strony spada bowiem morale i ludziom odcieciewa się pracować, z drugiej – po prostu nie ma środków na finansowanie działania. A jeśli chodzi o składki w stowarzyszeniach, to też bardzo często pojawia się pytanie: „Co ja z tego mam?”, a nie: „Co współtworzę w tej organizacji, wpłacając składkę?”.

Ogólnie więc, jeżeli mogę się skupić na jednym pytaniu, bo nie mamy czasu: czy widzą państwo jakieś główne rozwiązanie, żeby te organizacje mogły lepiej funkcjonować, przetrwać i działać na podstawie analiz z raportu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Raport i wnioski. Rekomendacje zawarte w raporcie są próbą odpowiedzi.

Szanowni państwo, dziękuję uprzejmie.

Przechodzimy do pierwszego punktu – informacji na temat przygotowań do 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce w 2027 r. Tak się dobrze składa, że wcześniej, od godziny 12.00, na sali plenarnej trwała debata nad sprawozdaniem Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych. Dotyczyła ona przygotowania specustawy, która ma zabezpieczyć prawidłowy przebieg tego wyjątkowego wydarzenia. Pozwoliłem sobie powiedzieć, że jest to wydarzenie jak igrzyska olimpijskie. Będzie tu bowiem czterokrotnie więcej uczestników niż sportowców na olimpiadzie – prawie 50 tys. osób, zarówno uczestników, jak i wolontariuszy. Reprezentowana będzie też podobna liczba państw – w materiale mowa jest o 176 krajach. Stąd właśnie wynika potrzeba współdziałania władzy publicznej i przyczyna powstania tej specustawy.

Witam uprzejmie naczelnikzkę Związku Harcerstwa Polskiego, harcmistrzynie Martynę Kowacką – jest pani. Jest też dyrektor wykonawczy komitetu organizacyjnego imprezy, harcmistrz Karol Gzyl. Witam serdecznie. Witam również dyrektora zarządzającego ds. zielonego Gdańska pana Piotra Kryszewskiego. Jest dziś z nami także pani prof. Edyta Hadrowicz. Witam uprzejmie.

Szanowni państwo, w takim układzie uprzejmie proszę przedstawicieli ministerstwa – bo tych informacji mamy dużo – lub bezpośrednich organizatorów. Kto z państwa chciałby powiedzieć kilka zdań o stanie przygotowań na etapie, na którym dzisiaj jesteśmy? Bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Spraw Obywatelskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Cezary Maliszewski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Cezary Maliszewski, jestem członkiem zespołu pełnomocnika rządu do spraw organizacji Światowego Jamboree Skautowego pana ministra Tomasza Szymańskiego.

Ze swojej strony chciałbym potwierdzić to, co już powiedział pan przewodniczący – odbyło się drugie czytanie projektu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z organizacją Światowego Jamboree Skautowego w przyszłym roku. Z tego, co wiem, kiedy wychodziłem z sali plenarnej, nie było zgłoszonych poprawek. Zapewne więc ustawa zostanie szybko uchwalona przez Wysoką Izbę i trafi do Senatu.

Ta ustawa zapewnia odpowiednie ramy prawne i obejmuje: kwestie ochrony zdrowia, planu zabezpieczenia medycznego, zabezpieczenia epidemiologicznego, odpowiednich uwarunkowań, jeżeli chodzi o dostęp do wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi, kwestie budowy tymczasowych obiektów budowlanych wznoszonych w związku z organizacją Światowego Jamboree Skautowego czy wymagań, jakie powinny spełniać tymczasowe pola namiotowe. Wprowadza również przyspieszone procedury wizowe i – co ważne – kwestie sprawdzania uczestników oraz wolontariuszy zaangażowanych w opiekę nad dziećmi w czasie Światowego Jamboree Skautowego. Mowa tu o osobach pochodzących z państw Unii Europejskiej oraz spoza niej, które będą weryfikowane pod kątem ewentualnej historii przestępstw seksualnych. W ustawie znalazły się odpowiednie przepisy nakazujące taką weryfikację. Wszystko to stanowi ważny krok, krok milowy, jeżeli chodzi o organizację tego wydarzenia.

Równolegle procedowana jest ustawa o zmianie ustawy o działaniach antyterrorystycznych, która wprowadza na stałe do polskiego porządku prawnego instytucję wydarzenia specjalnego. Jeśli minister spraw wewnętrznych i administracji rozporządzeniem nada danej imprezie status wydarzenia specjalnego, Policja zyska czasowo większe kompetencje, jeżeli chodzi o prewencyjny screening wszystkich uczestników wskazanych przez organizatora – pod kątem bezpieczeństwa, porządku publicznego oraz, zgodnie z ustawą, zagrożenia terrorystycznego.

Te dwie ustawy, komplementarne względem siebie, tworzą całościowe ramy prawne organizacji tego wydarzenia. Z tym że ustawa o działaniach antyterrorystycznych na stałe wprowadza do porządku prawnego pewne instytucje, które powtarzały się już przy organizacji podobnych wydarzeń w przyszłości – jak Światowe Dni Młodzieży, Szczyt NATO czy Szczyt Ekonomiczny w Katowicach. Wtedy kwestie bezpieczeństwa regulowano w podobny sposób.

Z kolei pozostałe kwestie, ujęte w ustawie o szczególnych rozwiązaniach związanych ze Światowym Jamboree Skautowym w Polsce, przy każdym tego typu wydarzeniu będą wymagały odrębnej interwencji legislacyjnej. Wynika to ze specyfiki danej imprezy: tego, gdzie jest organizowana, liczby uczestników, charakteru grupy, która przyjeżdża, infrastruktury, którą trzeba wznieść na jej potrzeby. Pewne rzeczy uda się więc – mam nadzieję – na stałe wprowadzić do polskiego porządku prawnego, ale niektóre tematy zawsze będą wymagały interwencji legislacyjnej.

Jeżeli chodzi o clou posiedzenia dzisiejszej podkomisji, wydaje się, że prace... Choć tu sędzę, że organizatorzy – czyli Związek Harcerstwa Polskiego, komitet organizacyjny oraz przedstawiciel miasta Gdańska – będą w stanie powiedzieć dużo więcej o tym, co dzieje się konkretnie w terenie. Natomiast ze swojej strony chciałbym dodać, że rozwiązania organizacyjno-prawne w skali makro są już na ukończeniu i niebawem ten kamień milowy zostanie osiągnięty.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję pięknie.

Czy przedstawiciel głównego organizatora powie o samej części programowej, o tych wizytach grup narodowych w pięciu województwach itd.? Bardzo proszę.

Dyrektor wykonawczy Komitetu Organizacyjnego 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce Karol Gzyl:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, nawiązując do punktu drugiego porządku dziennego, który stał się punktem pierwszym – bardzo przepraszamy za nasze opóźnienie w dotarciu na posiedzenie podkomisji z sali plenarnej.

Rzeczywiście Światowe Jamboree Skautowe jest wydarzeniem organizowanym nie przez jedną organizację pozarządową, a 178 organizacji. Związek Harcerstwa Polskiego jest stowarzyszeniem. Stowarzyszenia harcerskie czy skautowe akredytowane w Światowej Organizacji Ruchu Skautowego, naszej federacji, pracują na całym świecie, skupiając ponad 100 milionów członków.

I rzeczywiście cały świat się szykuje, to tak bez kozery powiem, cały świat szykuje się do tego, żeby przyjechać do Polski w najbliższe wakacje. Obecnie zarejestrowanych jest 153 koordynatorów delegacji narodowych. To są kraje, można powiedzieć, od A do Z, bo rzeczywiście charakter wydarzenia jest powszechny i uniwersalny. Mówimy, że to największe plenerowe wydarzenie edukacyjne na świecie, które odbędzie się w przyszłym roku. Odbывается ono co 4 lata, stąd kolejne porównanie z igrzyskami olimpijskimi. Naszych „sportowców”, czyli uczestników wydarzenia – oni oczywiście sportowcami nie są – będzie aż 42 tys.

Zgłoszenia zostały już wykonane, a kontyngenty narodowe zarejestrowały się. Obecnie na całym świecie – co obserwujemy – trwają działania przygotowawcze. Harcerze w Polsce, a za granicą skauci (to jest nazwa, która funkcjonuje w ruchu skautowym) uczą się tego, czym jest polska kultura, jakie są nasze osiągnięcia naukowe czy sportowe, a nawet poznają naszą kuchnię. To z pozoru proste rzeczy, ale to jest dyplomacja publiczna i kulturalna. Prowadzimy ją w koordynacji z Polską Organizacją Turystyczną (POT), oczywiście z pełnomocnikiem rządu, ale też z przedstawicielami wielu ministerstw i agencji centralnych, rządowych przy dużym wsparciu Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Powoli wińcymy proces organizacyjny, który rozpoczął się, szanowni państwo, ponad dekadę temu. Pierwsze pomysły i przychylność ze strony rządu pana premiera Donalda Tuska pojawiły się w 2014 r., a później ruszyła – można powiedzieć – parlamentarna sztafeta. Kolejne działania organizacyjne i uchwały Rady Ministrów były bowiem podejmowane przez rządy premier Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego, aż dotarliśmy do ostatniej prostej, kiedy to współpracujemy w tych kwestiach z obecnym rządem.

Budujące jest, że podczas debaty na sali plenarnej Sejmu, w której również pan przewodniczący uczestniczył, wyczuliśmy, że rzeczywiście Światowe Jamboree Skautowe jest czymś, co może dawać nadzieję. Pokazuje, że jako Polacy jesteśmy w stanie zrobić coś wspólnie, za mocno się przy tym nie kłócąc, a do tego jeszcze się wspierać. Co ważne, to wydarzenie odbywa się przede wszystkim dzięki ekonomicznemu wysiłkowi 176 organizacji skautowych. To w zasadzie rodzice dzieciaków, harcerzy, skautów składają się na to, by sfinansować ten wielki festiwal edukacyjny, to Światowe Jamboree Skautowe. Oczywiście dzieje się to przy wsparciu miasta gospodarza – Gdańska, samorządu województwa pomorskiego oraz służb i instytucji rządowych.

Aczkolwiek my tu taryfy ulgowej nie mamy, bo aplikujemy o środki tak jak każda organizacja pozarządowa. Co prawda, dzięki decyzji Sejmu udało się na rok 2026 zagwarantować rezerwę celową dotyczącą przygotowań do organizacji Światowego Jamboree Skautowego w wysokości 3 mln zł. Właśnie dzisiaj złożyliśmy wniosek do prezesa Rady Ministrów o udzielenie dotacji na ten cel – dotacji, która udzielana będzie tak jak każda inna, będzie rozliczana na bazie normalnych, a nie szczególnych przepisów. Jako Związek Harcerstwa Polskiego, jako komitet organizacyjny Jamboree, podlegamy normalnym rygorom.

Światowe Jamboree Skautowe to kilkanaście dni, podczas których młodzi ludzie – pod okiem pełnoletnich opiekunów – udowadniają, że jest nadzieja na pokój na świecie. Pokazują, że młodzież z różnych krajów, religii i kultur jest w stanie na jednej przestrzeni, w jednym miasteczku zlotowym być ze sobą, wspólnie przebywać, wspólnie rozmawiać. Ten komponent zarówno edukacji obywatelskiej, jak i edukacji, która odbywa się w innych obszarach, niesie za sobą ogromną wartość. Skauci będą zwiedzać to, co najpiękniejsze w Gdańsku, na Pomorzu, ale też i w innych regionach naszego kraju. Wiele spośród kontyngentów narodowych swoją przygodę rozpocznie w Krakowie, we Wrocławiu i w innych miastach, bo tak naprawdę przez dwa tygodnie przed Jamboree będą oni odwiedzać różne regiony Polski. Wszystko po to, by na koniec dojechać do Gdańska i tam przez 12 dni wziąć udział w głównej części Światowego Jamboree Skautowego.

W najbliższe miesiące będziemy oczywiście czekać na decyzję Sejmu, a później na rozpatrzenie specustawy przez Senat i decyzję pana prezydenta o jej ewentualnym podpisaniu. Da nam to podstawę prawną do prowadzenia przygotowań związanych z bezpieczeństwem oraz z realizacją obowiązków, które ustawodawca nałożył na organizatora. Pozwoli nam to również przygotować się na przyjęcie 43 tys. skautów w Polsce w przyszłoroczne wakacje.

To także świetna okazja dla osób, które nie były harcerzami lub po prostu chciałyby zobaczyć, jak cały świat może przebywać razem w pokojowy sposób. Temu celowi służy program dla gości i odwiedzających. Dlatego już od przyszłego roku będziemy zapraszać i zachęcać wszystkich, żeby włączyć się i odwiedzić miasteczko skautowe na Wyspie Sobieszewskiej.

Jamboree przygotowuje grupa 400 międzynarodowych wolontariuszy. Połowa z nich to Polacy, instruktorzy i instruktorki Związku Harcerstwa Polskiego, a druga część to instruktorzy

skautowi, którzy mają doświadczenie w prowadzeniu Jamboree, ponieważ nie chcieliśmy budować od początku tych doświadczeń, tylko skorzystać z dobrych rozwiązań. Komponent wolontariatu, w tym wolontariatu międzynarodowego, także jest więc realizowany.

Dodam także, panie przewodniczący, że do udziału w Światowym Jamboree Skautowym zostały zaproszone wszystkie organizacje harcerskie działające w Polsce pod honorowym patronatem i protektorem prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Odpowiedziały one na to zaproszenie. Tak że na Wyspie Sobieszewskiej spodziewamy się w ramach reprezentacji Polski – pod białą-czerwoną flagą – spotkać harcerzy i ze Związku Harcerstwa Polskiego, i z innych organizacji harcerskich działających w Polsce oraz poza granicami kraju, w tym także z organizacji polonijnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Z debaty na sali plenarnej wynikało, że będzie trzytysięczna reprezentacja Polski funkcjonująca właśnie pod protektorem pana prezydenta.

Chciałem zapytać jeszcze o jedną rzecz w nawiązaniu do kwestii sportowych i organizacji wielkich imprez. Czy reprezentacje narodowe, które na Jamboree przyjeżdżają, ponoszą koszty zakwaterowania, wyżywienia, przelotu itd.? Jak ten mechanizm funkcjonuje tutaj, jeśli chodzi o skautów?

Dyrektor wykonawczy Komitetu Organizacyjnego 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce Karol Gzyl:

Jest to impreza składkowa, co oznacza, że harcerze zarówno z Polski, jak i z innych krajów świata składają się na organizację tego wydarzenia. Stosujemy mechanizm operacji solidarnościowej. Poszczególne państwa podzielone są na cztery kategorie ze względu na wysokość produktu krajowego brutto. Polska jest już w tej najwyższej – w kategorii D, jako 20. gospodarka świata. Rzeczywiście jest tak, że biorąc udział w wydarzeniach światowych, wnosimy najwyższą składkę. Częściowo finansuje ona udział skautów z krajów mniej rozwiniętych ekonomicznie, mniej zamożnych. Dodatkowo Związek Harcerstwa Polskiego, razem ze Światową Organizacją Ruchu Skautowego, sfinansuje udział przynajmniej jednego zastępu czy patrolu – czyli przynajmniej 10 osób – z tych krajów, które są najmniej zamożne. Chcemy, bez względu na status materialny, spotkać się na Światowym Jamboree Skautowym w gronie możliwie największej liczby członków ruchu skautowego.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To taka odpowiedź dla mediów. A taka dla nas: jaki jest koszt udziału reprezentacji Polski?

Dyrektor wykonawczy Komitetu Organizacyjnego 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce Karol Gzyl:

Tu nas pan przewodniczący zaskoczył, bo to są takie... Trochę z naszą naczelniczką w hurcie pracujemy, czyli na tych liczbach...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

To może: jaka jest wpłata tej grupy krajów zamożniejszych?

Dyrektor wykonawczy Komitetu Organizacyjnego 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce Karol Gzyl:

Najzamożniejsze kraje świata płacą równowartość mniej więcej 1 tys. dol. za udział w zlocie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Od osoby?

Dyrektor wykonawczy Komitetu Organizacyjnego 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce Karol Gzyl:

Od osoby.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Czy ktoś z państwa, z instytucji rządowej chciał jeszcze uzupełnić te informacje? Materiał z Ministerstwa Sportu i Turystyki dotyczący współdziałania z POT, o którym już mówił pan dyrektor, mamy na piśmie.

W takim razie otwieram pytania. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Turystycznych Łukasz Mikosz:

Łukasz Mikosz, Europejskie Stowarzyszenie Przedsiębiorców Turystycznych.

Mam pytanie dotyczące turystycznej części tego zlotu czy też zjazdu – jak to dokładnie wygląda? Z naszych rozmów na wcześniejszych posiedzeniach pamiętam, że głównym patronem jest Mazurkas Travel. Czy inne firmy też są w ten projekt zaangażowane? Jakie atrakcje w Polsce zostały wybrane? Czy inni przedsiębiorcy też będą w tym uczestniczyć? Wiem, że wydarzenie ma wsparcie finansowe ze strony Polskiej Organizacji Turystycznej. Pytanie więc, czym tak naprawdę chcemy uraczyć uczestników w Polsce, aby informacja o tym niosła się w świecie i przełożyła się na wzrost przyjazdowego ruchu turystycznego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Może zbierzemy wszystkie pytania.

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes KSRSSR Jerzy Płókarz:

Jerzy Płókarz, Krajowy Sztab Ratownictwa Społecznej Sieci Ratunkowej.

Niby to jest oczywiste, ale trzeba to powiedzieć głośno: gratulacje, kawał dobrej roboty. Życzylibyśmy sobie wszyscy, żeby rząd wspierał wszystkie organizacje w przedsięwzięciach i pomagał w działaniu, tak jak w tym. Bo pewnie nie we wszystkim jest za bardzo różowo, nawet i u was. Ale naprawdę czapki z głów za doskonałą organizację i wspaniałe przedsięwzięcie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tak, to prawda. To Związek Harcerstwa Polskiego wywalczył prawo organizacji tego wydarzenia w Polsce we współpracy z Gdańskiem dzięki zapewnieniom również państwa polskiego.

Bardzo proszę. Kto z państwa jeszcze chciałby zadać pytanie?

To uprzejmie proszę o odpowiedzi na pytania, które padły.

Dyrektor wykonawczy Komitetu Organizacyjnego 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce Karol Gzyl:

Rzeczywiście, firma Mazurkas Travel została wybrana jako operator programu turystyki przyjazdowej, czyli wszystkich opcjonalnych i dodatkowych aktywności poza samym zlotem. Główny core programu odbywa się w Gdańsku w ciągu 12 dni zlotu. Odpowiadając na pytanie, co chcemy pokazać i czym chcemy się pochwalić: pokażemy nasze dziedzictwo „Solidarności” i pokojową drogę przemian zainicjowanych na Wybrzeżu w latach osiemdziesiątych. To ona doprowadziła do tego, że dzisiaj możemy w wolnej Polsce być gospodarzami Światowego Jamboree Skautowego. Pokażemy też wątki związane typowo z Gdańskiem – miastem, w którym rozpoczęła się tragedia II wojny światowej, a z drugiej strony to tu powstała „Solidarność”, która doprowadziła do pokojowej transformacji i upadku komunizmu oraz zainicjowała całą reakcję łańcuchową prowadzącą do rozpadu bloku komunistycznego.

Dla wielu moich rówieśników, którzy są instruktorami skautowymi na całym świecie, to jest historia dobrze znana. Natomiast dla młodszego pokolenia – czternasto-, piętnasto-, szesnastolatków, którzy będą brać udział w Jamboree jako uczestnicy – to już jest rzecz odległa. Dlatego chcemy to jeszcze raz opowiedzieć i wraz z hasłem zlotu „Bravely”, czyli odważnie, pokazać, że Polacy odważnie potrafią brać w sprawy swoje ręce i być iskrą, motorem pozytywnej zmiany.

Zaprezentujemy Pomorze i Gdańsk, ale także Kaszuby, Żuławy, Kociewie – regiony województwa pomorskiego, do których skauci wyjadą na 24-godzinną wyprawę. Wyruszą oni również nieco poza Pomorze, żeby spotkać się z harcerzami z Polski i odwiedzić ich na ich obozach w województwie pomorskim, kujawsko-pomorskim, zachodniopomorskim, w warmińsko-mazurskim, a nawet wielkopolskim, gdzie znajduje się jedna z baz uczestniczących w tym programie. Wiąże się z tym komponent związany z lokalnością, z naszymi małymi ojczyznami, z przyrodą. Współpracujemy też z Lasami Państwowymi, aby wykonać pewien element pozytywnej pracy i służby na rzecz polskich lasów.

Jeżeli chodzi o komponent przyjazdowy, daliśmy kontyngentom szereg informacji dotyczących tych wątków – elementów, które wpisują się w prowadzoną przez Polską Organizację Turystyczną strategię promocji naszego kraju, promocji obiektów UNESCO, ale także dziedzictwa niematerialnego. Zachęcaliśmy do tego, żeby odwiedzić Małopolskę, Kraków, Dolny Śląsk, ale też żeby pojechać na Warmię i Mazury, żeby odkryć Bieszczady, zobaczyć Pomorze Zachodnie, zobaczyć, co się dzieje na Mazowszu i w Warszawie. Mógłbym wymienić wszystkie 17 regionów, które

mamy w harcerstwie, choć w Polsce mamy przecież 16 województw. Ja się co jakiś czas mylę, co powoduje zazwyczaj pewne reperkusje. Chodzi jednak o to, żeby odwiedzić 16 województw i zobaczyć elementy, które lokalnie są najciekawsze.

Realizujemy model w koordynacji rozproszonej, tak bym to ujął. Jako Związek Harcerstwa Polskiego nie jesteśmy wyspecjalizowaną firmą ani agencją turystyczną, która byłaby w stanie organizować takie usługi turystyczne dla poszczególnych reprezentacji. Działamy tak, że udostępniamy kontakt i otwieramy relacje z naszym operatorem. Wiadomo jednak, że wszystkie osoby biorące udział w tym programie będą nocować w obiektach hotelarskich na terenie całego kraju. Będą też korzystać z biletów do muzeów i instytucji kultury w całym kraju oraz odwiedzać placówki gastronomiczne itd. Środki, które ze sobą przywiozą, zostaną oczywiście wydatkowane poza Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Pewnie bliżej terminu przyjazdów – myślę, że w okolicy marca lub kwietnia – będziemy już znali dużo więcej szczegółów, jak ten ruch turystyczny się rozłoży. To już będzie ten moment, kiedy otrzymamy informacje na temat dokładnych planów przyjazdowych poszczególnych kontyngentów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Jeszcze? Bardzo proszę.

Prezes zarządu Europejskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Turystycznych Łukasz Mikosz:

Krótkie pytanie: czy udało się wypracować jakieś formy współpracy zniżkowej, na przykład z sieciami hoteli bądź z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w kwestii tańszych wejść do obiektów? Jakby nie było, rozumiem, że to są też klienci, konsumenci i podróżni, którzy wydają pieniądze, ale jest to też niewątpliwie element promocji Polski w momencie, kiedy wrócą oni do swoich krajów. Może więc w tym kierunku, jeśli nic dotąd nie zostało zrobione, warto jeszcze coś zrobić. Dziękuję.

Dyrektor wykonawczy Komitetu Organizacyjnego 26. Światowego Jamboree Skautowego w Polsce Karol Gzyl:

Jesteśmy w dialogu z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, jeżeli chodzi o instytucje kultury. Nie chcielibyśmy też jednak za mocno nadwyreżać budżetu naszego państwa. I tutaj postawię kropkę.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tak, ale myślę, że samo przyjęcie tych kontyngentów narodowych w określonych regionach – dzięki współpracy Związku Harcerstwa Polskiego z samorządami i innymi podmiotami – zapewne otworzy takie możliwości, żeby można było to zrobić.

Szanowni państwo, serdecznie dziękuję za tę informację. Wspólnie trzymamy kciuki za wszystkie przygotowania, bo to rzeczywiście największe wydarzenie w Polsce, które jest organizowane przez Związek Harcerstwa Polskiego wspólnie z samorządem i państwem. Jest to też jedna z form promocji Polski na świecie poprzez młodych ludzi. To, co oni zabiorą ze sobą z Polski, pozostanie na długo i może determinować różnego rodzaju ich decyzje. Dziękuję uprzejmie.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie podkomisji.